№ 15 Warszawa, 1 Listopada r. 1912. Rok I.

Drużyna

DWUTYGODNIK ILUSTROWANY

WYCHOWAWCZY, SPOŁECZNY, LITERACKI I OŚWIATOWY.

Przedpłata wynosi w Warszawie i na prowincji 2 ruble. — Za granicą: w państwie Austrjackim rocznie 6 koron, w Niemczech — 5 marek.

„DRUŻYNA“ wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

Adres: red. „Drużyny“, Warszawa, ulica Marszałkowska № 58 m. 34. Telefonu 65-68.

Do naszych Czytelniczek.

Jeden z numerów następnych Drużyny pragniemy poświęcić przeważnie sprawom kobiecym. Prosimy więc naszych Czytelniczek o nadsyłanie do redakcji odpowiednich prac. Część takich prac mamy już w zapasie; można to sprawdzić w wykazie artykułów. Prosimy o artykuły możliwie niedługie, w sprawach, interesujących ogół kobiecy. **Redakcja.**

PRZESTROGI.

Z chwilą, gdy lud nasz ocknął się z wiekowej martwoty, zaczął badać i rozpoznawać swoje położenie obecne i stawiać pierwsze kroki na drodze rozwoju i pracy dla lepszego jutra,—pierwszą myślą, którą wszędy starano się w czyn zamieniać—było szerzenie czytelnictwa, rozpowszechnianie wśród szerokich mas ludowych książek i gazet. Wielką instytucją społeczną, która szerzenie czytelnictwa wypisała na czele programu swego, była Macierz Szkolna. Przecięty w zaraniu jej żywot nie pozwolił jej wcielić w życie wszystkich powziętych planów.

Przestała istnieć Macierz Szkolna, lecz iskry wiedzy, które dzięki jej zatliły się w sercach ludu, nie zgasły jednocześnie z nią! Lud się przebudził! A przebudzony, zapragnął więcej swiatła i już poczęści samodzielnie zaczął tworzyć sobie czytelnie i sprowadzać gazety i książki. Dziś gazeta dla ludu, to już niezbędny pokarm duchowy.

Rzadkie już te chaty, w którychby na poczesnych miejscach nie spoczywały gazety. To ruch niepowstrzymany! To siła żelazna! To lawina, której w pędzie nic nie powstrzyma! Więc niechaj płynie jak kraj długi i szeroki, niech pokryje kraj cały i gorącem swem tchnieniem do czynu lud pobudza.

Mam zamiar uczynić tutaj kilka uwag o tem, jakie ruch ten wywarł wrażenie na młodzieży ludowej i w jakim stopniu bierze ona w nim udział. Jak w każdym innym wypadku, tak i w tym, młodzież prym trzyma w ruchu umysłowym ludu. Zachodzi tylko pewna, mniej dodatnia okoliczność, która zmusza nas do zwrócenia bacznej uwagi na to, co nam do ręki wpada, aby łatwowiernych braci, którzy przywykli w słowie drukowanem widzieć dogmat prawdy — ostrzedz przed trucizną duchową, jaką gorliwie starają się rozszerzać wśród nas rozmaici ludzie, goniący za łatwym zarobkiem. Trucizna ta niebezpieczna—to ulotne broszurki i piśmidełka obrachowane na łatwowierność, brak krytyki i naiwność naszą. Trucizna ta, to wszelkie „Wiarusy“, „Koguty“,

„Bociany“, „Buffalo Bille“, „Scherloki Holmesy“ i tym podobne świstki. Nie wiem, czy trafia się to gdzie w innych stronach, lecz u nas na Kujawach bezkarnie i swobodnie rozwija się i kwitnie tego rodzaju „literatura“. Ci panowie, którzy zajmują się wciskaniem do rąk młodzieży owego „pokarmu duchowego“, tak go umieją zalecić nieświadomym, a spragnionym drukowanego słowa młodzieńcom, że ciągną z tego dla



NIEMASZ JASKU MAMY...

siebie pokaźne zyski. Ujemny wpływ tych wstrętnych piśmideł, prędzej czy później, odbija się na charakterze młodzieńca, który z powodu swego małego oczytania i żądzy wiedzy, jest bardzo wrażliwy na każde słowo drukowane i łatwo podlega złym jego wpływom.

Otóż my, którzy rozumiemy szkody, jakie w szeregach braci naszej mogą wyrządzać takie szkodliwe piśmidełka—powinniśmy, pracując nad rozpowszechnieniem pism dobrych i tchnących duchem obywatelskim, zwracać jednocześnie baczną uwagę na tych, którzy dla swych osobistych zysków, chcą zatruć dusze naszych mniej świadomych braci, i usilnie niweczyć dobre zamiary! Do pracowni naszej zakradają się szkodliwe trutnie, nauczmy się poznawać na nich i tępić! Czuj duch! droga braci! Czuj duch! *Wincenty Woźnicki.*

Szkoły dla synów i córek włościańskich.

(Dokończenie).

Kursy dla ochroniarek znajdują się:

1) w Warszawie u p. C. Bronowskiej (ul. N.-Wielka 9 lit. c). Kandydatki powinny mieć 16 lat skończonych, umieć czytać, pisać i 4 działania arytmetyczne. Kurs nauki 2-letni z opłatą rb. 50 rocznie dla przychodzących (za naukę) i rb. 170 z mieszkaniem i utrzymaniem.

2) w Woli Grzybowskiej, pod Warszawą. Adres: Warszawa ul. Kopernika 14, Biuro Tow. Ziemianek, Do Zarządu szkoły ochroniarek. Warunki jak wyżej. Kurs 2-letni.

3) w Kaźmierzówku pod Warszawą. Warunki jak wyżej. Kurs 2 - letni, opłata za mieszkanie i utrzymanie rb. 200 rocznie. Adres: Warszawa, Bracka 18, Do Zarządu Tow. wychowania przedszkolnego.

4) w Węgrowie, w gub. Siedleckiej. Kurs jednoroczny, dwu i trzyletni stosownie do zdolności i przygotowania uczenic. Opłata 150 rb. rocznie, dla przychodnich zaś rb. 30.

5) 10-dniowe Kursy dla ochroniarek, które już dawniej Kursy właściwe ukończyły, urządzane są co rok przy Kole Ziemianek (ul. Kopernika 14 w Warszawie).

Kursy dla przygotowania nauczycielek ludowych są:

1) w Warszawie, ul. Nowo-Wielka 9-c (seminarjum nauczycielskie). Kurs trwa dwa lata z opłatą rb. 80 rocznie za samą naukę. Mieszkanie i utrzymanie, w miarę wolnych miejsc, można dostać tamże w internacie za rb. 15 miesięcznie.

2) Takież Kursy p. Marciszewskiej w Warszawie, ul. Mokotowska 55.

Kurs 2-letni, z opłatą rb. 80 rocznie za naukę albo rb. 250 za naukę wraz z utrzymaniem i mieszkaniem.

Uczenice w wieku lat 16—17 powinny mieć przygotowanie 4-klasowe do wstąpienia na Kurs I.

Kursy dla akuszerek.

1. Warszawska szkoła położnicza. Kurs roczny od 1 kwietnia do 1 października. Wiek—lat 18. Opłata wynosi rb. 100 rocznie za naukę, za mieszkanie zaś i utrzymanie przy Instytucie rb. 60 półrocznie (prócz nauki). Adres: Wydział Dobroczynności publicznej Magistratu m. Warszawy, Krakowskie Przedmieście 60. Po bliższe objaśnienia zwracać się trzeba wprost do Zarządu Wydziału.

2) w Lublinie przy szpitalu św. Wincentego pod kierunkiem doktora Czerwińskiego.

Prócz powyższych są jeszcze:

Szkoła guzikarstwa w Warszawie, ul. Warecka 7. p. Wydżga.

Szkoły koronek klockowych:[1])

1) w Warszawie, ul. Marszałkowska 56. Szkoła ta utrzymywana jest przez Koło Ziemianek.

2) w Warszawie, przy ul. Szarej № 1.

Szkoły różnych robót zarobkowych jak np.: tkactwo, szycie, haft, roboty klockowe, guzikarstwo itp. dla uczenic przychodzących znadują się:

W Szreńsku (poczta w miejscu, w g. Płockiej), w Korytnicy (p. Węgrów, w g. Siedleckiej), w Koroszczynie (p. Terespol, w g. Siedleckiej), w Pietkowie (p. Łapy, w g. Łomżyńskiej), w Grędzicach (p. Ciechanów, w g. Płockiej, przy szkole gospodyń), w Pruszkowie (w g. Kieleckiej), w Jeżowej Woli (pod Radomiem), w Bliżynie (w pow. Koneckim, w g. Radom.), w Nowej-Słupi (w g. Kieleckiej), w Ostrołęce (w g. Łomżyńskiej, u p. Bratkowskiej), w Ciechanowie (w g. Płockiej, u p. Lutyńskiej, szycie bielizny), w Kiczkach (p. Nowo-Mińsk u p. Rokickiej), w Niwce (p. Sosnowice, w g. Piotrkowskiej, u p. Drzewieckiej).

[1]) Patrz w książeczce „Ognisko"—wydawnictwo Koła Ziemianek.

SZKOŁY DLA CHŁOPCÓW.

Kursy rolnicze:

1) w Pszczelinie (p. Grodzisk w g. Warsz). Warunki podaliśmy w № 14 Drużyny w odpowiedzi p. Zahorskiemu.

2) w Mieczysławowie (wieś Wały, p. Kutno, w g. Warszawskiej). Kurs 11-miesięczny, od 1 stycznia do grudnia. Opłata roczna rb. 80. Więcej szczegółów daliśmy w № 13 Drużyny.

3) w Krzyżewie (p. Sokoły w g. Łomż. stacja kolejowa Łapy).

Kursy będą czynne od r. 1913.

4) w Sokołówku, p. Ciechanów w g. Płockiej, kurs 5-miesięczny (patrz № 14 Drużyny).

5) w Nałęczowie (w g. Lubelskiej), jak wyżej. Kurs trwa od 1 Listopada do 1 kwietnia z opłatą rb. 25.

6) Kursy Im. Promyka, 4-miesięczne. Dotychczas urządzane były w Pszczelinie, w tym zaś roku będą w Szymanowie, p. Sochaczew w. g. Warszawskiej.

Szkoły koszykarstwa.

W Nałęczowie (w g. Lubelskiej), w Korczewie (w g. Siedleckiej u hr. Ostrowskiego) w Pietkowie (p. Łapy w g. Łomżyńskiej, u p. Komarowej), w Neplach (p. Terespol w g. Siedleckiej u p. Dymszyny).

Szkoły tkactwa.

W Oryszewie (w g. Warszawskiej), w Liskowie (p. Lisków, w g. Kaliskiej), w Boglewicach (w g. Warsz. u p. Bersona), w Żyrardowie (wiadomość u ks. Blizińskiego tamże).

Szkoły zabawkarstwa.

W Nałęczowie (w g. Lub.) i w Liskowie (w g. Kaliskiej).

Szkoła krawców wiejskich jest w Zakrzowie pod Przytykiem w g. Radomskiej utrzymywana staraniem Ziemianek. Nauka darmo. Za utrzymanie płaci się rb. 7 miesięcznie. Jest też szkoła krawców w Żyrardowie. Wiadomości bliższych udzieli tamże ks. Bliziński.

Kursy rolnicze dla włościan w Brześciu Kujawskim.

14 listopada r. b., jak w latach ubiegłych, rozpoczną się miesięczne kursy rolnicze dla włościan w Brześciu Kujawskim. Kursy te z rokiem każdym rozwijają się, przynosząc gospodarzom naszych wiosek prawdziwą korzyść. Dotychczasowi wychowańcy kursów najlepiej zaświadczyć mogą, jak pożytecznym dla ich gospodarstw jest ten miesiąc spędzony na kursach rolniczych. Warunki przyjęcia są następujące: kandydat musi mieć ukończone lat 18, pożądani są tacy, co sami już gospodarują; opłata za utrzymanie i naukę od członków kółek rolniczych i ich synów z Okręgu Kujawskiego rb. 10; od nienależących do Kółek lub z innych Okręgów rb. 15; zabrać należy ze sobą paszport lub świadectwo od wójta, zaświadczenie od prezesa Kółka, bielizny dostateczną ilość na miesiąc oraz siennik (bez słomy), poduszkę i kołdrę.

AD ASTRA.

Dokończenie.

Z tych kuszących marzeń, wyrwała ją fortepianowa muzyka Henryki. Z rojami muzycznych tonów, które po brzegi napełniały jej pokój, Seweryna zaczęła marzyć o jakiemś szczęściu. Marzyła i płakała... płakała może tego, że stłukły się jej kolorowe lampki i zrobiło jej się ciemno... Nie wiemy... Wiemy tylko to, że „w ciemnościach, pomiędzy tą pieśnią, w której dusza ludzka wyśpiewała samą siebie, a tą, którą rozmawiały z sobą noc, puszcza, wichry i niebo, Seweryna odjęła dłonie od oczu spieczonych łzami i ruchem błagalnym, splotła je u piersi.

— Boże!—modliła się—Gdy nikogo przy mnie niema, Ty bądź ze mną!... Gdy ciemności otoczyły mię, zapal światło!.. Dla duszy mojej, która jest iskrą od Ciebie oderwaną i z przepastnych głębin zaświata rzuconą na świat—która ku Tobie woła w momencie grozy... — Tyś to ją stworzył tak, że czuje grozę zła i przez zło tknięta, ku Tobie powraca.“

I długo jeszcze modliła się Seweryna, aż wpadła w zachwycenie. Czuła przy sobie postać kochanego brata, który jej rzeczy niebieskie tłomaczył: „Żeś górnie myślała, żeś miała przeczucia i upragnienia wielkie, zstąpiliśmy na krótką falę twego ziemskiego czasu i — jesteś wśród nas.

„Żeś zasłuchaną była w ich pieśni i myśli, że duch twój przestawał z nimi, żeś ich kochała..

„Czy ich opuścisz?

— Bracie mój! bracie! bracie!... mówiła czy łkała... „A on, w tem jednem słowie, w tem, na którem waży się szczęście serc i zbawienie świata, usłyszawszy duszę błagającą, duszę jeszcze skarżącą się, lecz już silną, ukazał się jej w błękitnych przezroczach takim, jakim kochała go na ziemi.

„Źrenice miał zamyślone, żarem wielkich miłości płonące, czoło odważne i był w rycerskiej zbroi. Tylko na bladych skroniach perlił się mu znój ciężkiej męki ziemskiej, a usta rozkwitły uśmiechem zachwycenia, że ciężką mękę przeniósł za swoją gwiazdę.“

„Takim z krótkiej fali czasu zstąpił on w wieczność, takim ujrzała go w glorji błękitnych przestworzy i, z krzykiem ramionami szyję jego oplatając, na pierś mu opadła.“

I powróciła jej dawna wiara w swoje gwiazdy przewodnie, które poczęły blednąć i ciemnieć pod zimnym tchnieniem uczonego mędrca!

Kiedy Seweryna, odzyskawszy hart ducha i dokonawszy ze siebie ofiary—oczyma duszy patrzy na promieniejące twarze Tadeusza i Henryki,—„uczuwa radość, jedyną radość, którą Bóg posłał na jej krótkiej fali, zapaloną u słońc, przyświecających innym“—i do tego, „który niedawno gorącem i tęsknem wołaniem wzywał ją do siebie, mówiła:

— Leć beze mnie, lecz leć! Z oddali słuchać będę szumu twoich skrzydeł i każde ich uderzenie zwycięzkie brać w serce, jak czarną perłę.

Leć, zdobywaj i laury swe rzucaj pomiędzy ciernie naszej niwy!

A do kobiety, której go oddawała, mówiła:

— Kwitnij narcyzie, mów mu o cierniach naszej niwy. i wiedź go pod gwiazdy, pod twoje i moje gwiazdy! A ona!?...

O, ona nie opuści tych rzek i strumieni, pól, łąk i tego Boru-Lady, który toczy basową, głęboką swą gammę. Nie opuści rozszemranych, rozdzwonionych i rozklekotanych: Leny, Biały, Łotewki, Narewki i Jelonki, wszystkich tych rzek, które od ojca Nikaru ku matce Wiśle biegną.

Nie opuści tej puszczy, bo słyszy dalekie turkoty,—„może wozów Jagiełły ciągnących pobite żubry i tury ku grunwaldzkim polom."

Nie opuści tej puszczy, bo zasłuchana w stukoty Budników, kocha Nieznany Róg, z którego i teraz jeszcze „wybłyska płomień, unoszący ku obłokom rycerza w zbroi albo wieszcza z lirą...

Kocha Mogiłę, to miasto żywcem pogrzebane, z którego o każdym zmierzchu wychodzi głos dzwonu, oznajmujący, że ono żyje.

Kocha całą puszczę, która ją otacza i wsłuchuje się w jej szum i odmawia akt miłości:

— ...Kocham Cię nad życie... kocham cię w woniach twej ziemi i w śpiewach twych ptaków, w szeleście kłosów, w szumach lasów, w dzwonieniu wód, w mgłach nad łąkami."

Długim i gorącym był jej akt miłości, a gdy go odmówiła, rzekła jeszcze:

— Z tobą, przy tobie dla ciebie, aż kiedy:

„Ziemi zleciwszy śmiertelne zewłoki,
Ogniu równą prędkiemu, przemknę obłoki."

Była to jej przysięga ślubna...

„A potem oczy wzniosła ku jaśniejącej nad świerkiem gwieździe, mówiąc:

— Ojcze! o! Ojcze mój, który jesteś w niebie...

I był to jej akt wiary...

Oby gwiazdy: Dobra, Piękna i Miłości, rozgrzewały i nasze młode serca i wiodły je do czynów dobrych, pięknych, szlachetnych i bohaterskich.

Józef Niećko.

Przez życie...

Idę przez życie samotny...
Zawodów kolce porwały mi duszę;
Śmiech ludzki uśmiech starł na moim [czole;
Nauczył wzgardy me oczy sokole.
. . . .
Idę, iść muszę!
Choćby przez świat cały
Przyszło wlec ciężkie, poranione nogi,
Choćby mi tylko łachmany zostały
Na grzbiecie, a w sercu ból srogi —
Iść muszę!
Za nic mi katusze,
Które złość gotuje,
Za nic głos rozpaczy dokoła miotany,
Wszak mi pozostaną te moje łach- [many
I ogień, co go w duszy czuję...
Zwycięstwa sztandar choćby na mo- [gile
Przyszłej, lecz zatknę!
A dziś moc wysilę,
by iść...
Choćby przez świat cały
Przyszło wlec swoje poranione nogi,
Choćby mi tylko łachmany zostały
na grzbiecie: —
W sercu skarb mój drogi,
Przechowam braci swojej
nietknięty i cały!...

Stef. Kotaniec.

DOMOSŁAWA.

Wesele w szkole.

Obrazek sceniczny w jednej odsłonie.

C. d.

MŁODY

Marychna! nie myśl o smutnych rzeczach, wszak to wesele! Czy boisz się życia ze mną? Przecie chyba nie, no, powiedz. Gołąbeczko jasna, powiedz!

MŁODA (*wymijająco*)

O nieboszczce matusi myślałam, i o ojcu, co kaś w Ameryce.

MŁODY

Biedna ty moja! rozpogódź liczko— moja matusia matkę ci zastąpi, na mojem wiernem sercu zapomnisz o sieroctwie. Usiądź-no (*sadza ją na ławie, siada obok, obejmuje ją, a ona mu główkę kładzie na ramieniu*). Słuchaj Maryś, całem życiem chcęcię przekonać, żem wart ciebie (*wzruszony*). Ja wiem, że ci źle bywało. Ale odemnie nie spodziewaj się złego. Może nas los doświadczać, może niedola gnębić, ale, Maryś, wiedz, że odemnie krzywda cię nie spotka.

MŁODA (*podnosi głowę i patrzy na mówiącego*)

Słuchaj Franuś. Ja ci wierzę, ale... (*z głębokim smutkiem*). Ty znasz moje dzieciństwo, życie ojców moich. Więc ja się boję...

MŁODY

Boisz się, czego się boisz, Marychno?

MŁODA (*cicho*)

Takiej poniewierki, jaką cierpiała matka.

MŁODY (*z gorącym wyrzutem*)

Marychna, czym zasłużył na to? Wszak pamiętasz chyba, jak ciebie od dzieciństwa osłaniałem od złych ludzi, jak cię broniłem od kar i przymówek.

MŁODA

Pamiętam...

MŁODY (*wstaje i patrzy na nią długo*)

Pamiętasz, jak uczyliśmy się potem czytać z książki do nabożeństwa, pisać patykiem na żółtym piasku wiślanej łachy.

MŁODA

Pamiętam...

MŁODY

Wreszcie, daliśmy sobie słowo, że się nigdy nie rozłączymy. Będziemy uczyć się, potem, gdy wrócimy do swoich, pracować będziemy nad własną rolą i własną oświatą i dzielić się będziemy zdobyczami naszymi z każdym, co do wrót naszych o pomoc zakołacze.

MŁODA

Ja pamiętam to wszystko. Ale nie wiem, czy ty nie zapomnisz kiedy w życiu?

MŁODY

Na Boga, jabym się miał zaprzeć najświętszych moich przekonań?

MŁODA

Czy uszanujesz we mnie człowieka?

MŁODY (*serdecznie*)

Jak dzieciak mówisz nierozsądnie, Maryś. (*Poważnie*) Nie wart jest miana człowieka ten, kto w bliźnim człowieka nie widzi.

MŁODA

Może poniewierać mną będziesz?

MŁODY

Nie myśl o tem! poniewierałbym sobą samym raczej.

...bić mnie nie będziesz?

MŁODY (*z wybuchem*)

Dziewczyno, odsądzasz mnie od czci i wiary! Com ci zawinił? (*po chwili miękko*). Napatrzyłaś się, kalino, siła złego, to i nie chcesz wierzyć w szczęście.

MŁODA (*pół przytomnie*)

Szczęście, ach szczęście to złota chwila, Krucha jak skrzydła wiosny — motyla ..

MŁODY (*mocno*)

Nie, po stokroć nie! Szczęcie—to spełniony dobrze obowiązek, to spoczynek po pracy, spokojne sumienie, związek dusz i serc.

MŁODA (*podnosi nań ufne oczy*)

Jakiś ty mądry i dobry, Franku.

MŁODY

Kocham cię całem sercem, i pragnę uczynić cię szczęśliwą. Uwierz mi.

MŁODA

Franuś...

MŁODY

Uwierz — będziemy żyli w przyjaźni i zgodzie, jak równi sobie, jak towarzysze wierni. Czy chcesz takiego życia?

MŁODA

Chcę.

MŁODY

Czy ufasz mi i wierzysz, że cię nie zawiodę?

MŁODA (*cicho*)

Wierzę.

MŁODY (*radośnie*)

Górą nasi. (*Podrzuca czapkę w górę i chwyta ją, nasadza z fantazją na ucho*) No, Maryś, teraz odrzuć smutki i przyjmij serdecznie moich druhów - drużbów.

MŁODA (*wdzięcznie*)

Twoi druhowie — druhami moimi.

MŁODY (*j. w.*)

A widzisz! (*ujmuje jej rękę, by iść do gości, lecz na środku pokoju staje, bo z drzwi na prawo wychodzą parami chłopcy i dziewczęta, poczem pary się rozdzielają, dziewczęta stają po stronie młodej, chłopcy obok młodego.*

MŁODA (*wdzięcznie do przybyłych*)

Witajcie, drużbowie mili!

GWAR

Witamy cię, żono naszego brata.

(*Z grona chłopców występuje Bolesław i zaczyna przemowę, zwracając się do młodej i dziewcząt.*

BOLESŁAW

Siostro miła! Koleżanki! Oto dziś dzień uroczysty, w którym z dalekich przybyliśmy stron na wezwanie druha, by drużbować mu w dniu jego zaślubin. Wyciągamy do Was, o siostry, dłonie bratnie na powitanie, na zawarcie wiecznego sojuszu, zgody i przyjaźni. Oby węzeł zadzierzgnięty przez tych dwoje (*wskazuje na młodych*) był ogniwem spajającem nas wszystkich na wspólną pracę i trud, obyśmy się stali łańcuchem nierozerwalnym, co opasze naszą ziemię ojczystą. Bądźcie siostry wytrwałe w pracy, niezłomne w zasadach.

MŁODA (*nieco zmieszana*)

Dziękuję bracie, dziękuję Wam drużbowie całem sercem...

HANKA (*do młodej cicho*)

Ja im odpowiem, dobrze?

MŁODA (*cicho do Hanki*)

Dobrze.

MŁODY (*do nich żartobliwie*)

A nie szeptać!

HANKA (*do drużbów*)

Koledzy! Ujmujemy ręce Wasze bratnie w przyjazny uścisk. Na sojusz bratni, na przyjaźń i zgodę! Lecz nie mówimy Wam — wytrwajcie! mówimy sobie i Wam: wytrwajmy, dążmy naprzód, w świt, ławą! Serca nasze młode, niech rozpala nie chwilowy płomień, lecz wiecznie żywe ognisko! Oświaty nam trzeba! Świadomości celów i czynu nam trzeba!

(*Deklamuje*)

Czynu nam trzeba, na nic szumne
[słowa —
przed nami puste ugory się ścielą,
i przyszłość nasza bezpłodna, jałowa,
jeno się czaszki po cmentarzach bielą,
a w kurnych chatach dzieci płaczą
[chleba.
— Nie szumnych haseł, lecz czynu nam
[trzeba!

Chodziły wichry skroś naszej ojczyzny,
wichry od wschodu, zachodu, północy.
Wpędziły korab na zdradne mielizny,
złamały maszty — i okręt sierocy
bez steru osiadł wśród morza i nieba...
— Nie szumnych haseł, lecz czynu nam
[trzeba!

Czynu nam trzeba! Rozniećmy zapały,
zatopmy ziemię w słonecznych pro-
[mieniach.
Ściągnijmy gwiazdy — podruzgoczmy
[skały,
rozbudźmy duszę w przyszłych pokoleniach,
wówczas plon setny wyda czarna gleba.
— Nie szumnych haseł, lecz czynu nam
[trzeba!

Wstańmy do czynu, płyńmy zwartą falą,
opanujemy niedostępne brzegi
i zawładniemy naszych celów dalą.
Niech tylko zgoda jednoczy szeregi—
ściągniem na ziemię szmat jasnego
[nieba.
Jeno... nie haseł, a czynu nam trzeba!

GWAR

Doskonale mówi! Wybornie, zuch dziewczyna.

(Inagle—z piersi obecnych, nie dyktowana przez nikogo, śpiewana społem, wybiega zgodnym chórem pieśń)

CHÓR MIESZANY

Ciężka przed nami droga,
lecz niech się niebo wali,
niech ściga nas pożoga
nie znamy co to trwoga,
pójdziemy dalej!

Pójdziemy prosto w zorze,
w świt, co się ludom pali,
zerwiemy wnet obroże.
Czyń każdy, co kto może,—
Idź coraz dalej!

My przednia straż, my gońce
potężnej ludu fali;
wszak rychło wzejdzie słońce
płomienne, gorejące
— Więc idźmy dalej!

(Pieśń milknie, po chwili Bolesław zwraca się do Hanki.)

(Dokończenie nastąpi).

Jeszcze o kółkach śpiewaczych.

W № № 1 i 2 Drużyny poruszyłem sprawę śpiewu, który między ludem naszym zanika. Z artykułów tych wiemy, że śpiew jest dodatnim czynnikiem w wychowaniu i życiu towarzyskiem.

„...Tylko mi daj te bratnie wzruszyć du-[sze!...

pisze M. Konopnicka w „Modlitwie Pieśniarza“.

Śpiew nietylko wzrusza, ale zespala ludzi, budzi niejedną myśl uśpioną, uszlachetnia ducha. To też śpiew powinniśmy wszyscy rozpowszechniać i popierać, ażeby zaś to robić, najlepiej jest zakładać kółka śpiewacze (patrz № 2 Drużyny). Kółka takie można zakładać po miasteczkach i wioskach większych, należeć zaś do nich może wszystka młodzież żeńska i męska. Kółka śpiewacze trzeba podciągnąć pod ustawę *Kółek dramatycznych,* którą podałem w № № 13 i 14 Drużyny. Kierownikiem kółek może być organista, nauczyciel lub ktokolwiek muzykalny, umiejący poprowadzić chór. Kółko śpiewacze, podciągnięte pod ustawę kółek dramatycznych i zatwierdzone przez władze, może urządzać przedstawienia amatorskie, może posiadać własne mieszkanie lub dom, orkiestrę; może urządzać zabawy, odczyty z dziedziny teatralno-śpiewiaczej i t.p.

Ażeby założyć kółko, trzeba zebrać grono osób pełnoletnich, odpowiadających warunkom ustawy, i podać prośbę wraz z ustawą (po rosyjsku) do zatwierdzenia gubernatorowi miejscowemu. Do chóru jednak, orkiestry, teatru, mogą być powołane i osoby niepełnoletnie.

Ażeby dopomódz czytelnikom w sprawie urządzania kółek, redakcja Drużyny postara się o ustawę, wzory próśb i inne formalności w jęz. rosyjskim, które w oddzielnych całkowitych egzemplarzach rozsyłać będzie organizatorom. Kiedy to wszystko będzie gotowe, o tem jeszcze napiszemy, obecnie zaś niech czytelnicy Drużyny wyszukują odpowiednich ludzi, niech przedewszystkiem przejrzą dobrze ustawę, podaną w № № poprzednich i zabiorą się do organizowania kółek śpiewaczych.

Ad. Chętnik.

Przegląd sztuczek do grania.

3. **Banasiowa.** Obrazek sceniczny w 1 akcie, osnuty na tle noweli Marji Konopnickiej, przez Zygm. Przybylskiego. Teatr amatorski № 98. Nakład Gebethnera i Wolffa. Cena kop. 30.

Komedyjka bardzo ładna, ale nie zabawna. Przedstawiona w niej jest para narzeczonych, czytających książkę w ogrodzie i wogóle szczęśliwych, oraz życie staruszki Banasiowej, która uzbierane przez siebie pieniądze na swój pogrzeb oddać musiała na zapłacenie karty pobytu w mieście. Do grania komedyjki potrzeba 3 kobiety i 1 mężczyznę.

4. **Świt...** Obrazek współczesny w 3-ch odsłonach, przez Franciszkę Gensównę. Odbitka z „Zorzy“ do nabycia

w księgarni Polskiej w Warszawie, plac Warecki 6. Cena kop. 10.

Obrazek ludowy, bardzo łatwy do nauczenia się; przedstawiona w nim ciemna wieś, do której wpadł już promyk światła w postaci gazety. Wyraźnie zarysowują się w komedyjce skutki ciemnoty oraz korzyści z oświaty. Do objęcia głównych ról w tym obrazku potrzeba 5 kobiet i 2 mężczyzn. Komedyjka ta grana jest z powodzeniem przez młodzież wiejską.

5. **Dla szczęścia dziecka.** Obrazek sceniczny w 4 odsłonach napisany przez Fr. Gensównę. Do nabycia w księgarni Polskiej w Warszawie. Cena kop. 10.

Komedyjka to również łatwa, ze śpiewami. Przedstawione w niej skutki złej nauki, która każe Zosi, dziewczynie wiejskiej, zapomnieć o swem pochodzeniu, wskutek czego Zosia wstydzi się swej chaty ubogiej i sukmany wieśniaczej. Dobrze jest przedstawiony wzór ciemnych kobiet—matka Zosina, która oświadczyła mężowi, że córka jej po skończeniu nauk nie powinna się dotykać „prostej roboty". Do głównych ról potrzeba 8 kobiet i 5 mężczyzn.

6. **Intermedja ucieszne,** napisał Bolesławicz. Nakładem związku teatrów włościańskich we Lwowie. Dostać można w księgarni Gebethnera i Wolffa w Warszawie, cena kop. 45.

W książeczce tej jest 6 wesołych komedyjek, z udziałem paru lub kilku osób. Między innemi: „Cudowny doktór" i „Całus" są bardzo zabawne, a prawie wszystkie łatwe do nauczenia się. Grać je można obok obrazków poważnych, na jednym wieczorku. *Ad. Ch.*

Wiadomości polityczne.

Wywłaszczenie.

Komisja kolonizacyjna w Prusach zwróciła się z zapytaniem do Polaków właścicieli majątków, przeznaczonych na wywłaszczenie, ileby żądali za swe majątki w drodze dobrowolnej sprzedaży. Gdy jednak właściciele odpowiedzieli na to milczeniem, wyznaczono komisję, składającą się z hakatystów, którzy będą szacowali wartość majątków, poczem ma nastąpić wypędzanie właścicieli.

Wojna na Bałkanach.

Wojna sprzymierzonych narodów słowiańskich z Turkami wre na całej linji. Przekroczywszy granicę turecką, wojska słowiańskie skierowały się ku Adrjanopolowi — drugiej jakby stolicy tureckiej, dobrze obwarowanej. W czasie tego pochodu stoczano cały szereg krwawych bitew, przynoszących po większej części klęski Turkom.



Para królewska czarnogórska.

Wojska bulgarskie zdobyły miasto Kirk-Kilissę, przyczem bitwa trwała 2 dni i 2 noce. Turcy porzucili miasto i pozostawili na pastwę 70 armat najnowszego systemu. Wkrótce potem inne oddziały bulgarskie zdobyły szereg fortów i dworzec kolejowy pod Adrjanopolem. Zdobyto przytem 3 baterje (baterja 8 armat) i jeńców wojennych. W tym czasie Czarnogórcy zdobyli Skutari, Serbowie zaś Siennicę, Nowy Bazar i Kumanowo. Pod Kumanowem walka trwała 24 godzin. Zginęło wtedy 5000 Turków. Serbowie zdobyli 12 armat, dowodził zaś Serbami królewicz Aleksander, następca tronu Serbskiego. W Kirdżali Bułgarzy zdobyli miljon ładunków karabinowych i dużo zapasów żywności. Przy zdoby-

ciu Iskibu Serbowie zdobyli 30 armat. Z powodzeniem biją się też Czarnogórcy i Grecy. Obecnie rozpoczęto regularne oblężenie Adrjanopola, dokąd ściągają oddziały wojsk, rozproszone na pograniczu. Turcy, mszcząc się za przegrane bitwy, palą wioski i miasta, mieszkańców zaś Bułgarów i Serbów tępią niemiłosiernie. Tak np. opuszczając Kumanowo, Turcy wymordowali ludność serbską bez względu na wiek i płeć. Grozi też śmierć Ormianom, zamieszkującym Turcję, przeciwko którym burzy się ludność mahometańska.

Obecnie Turcja zgodziłaby się nawet na wmieszanie się mocarstw ościennych, państwa jednak czekają, aż wojującym zabraknie pieniędzy, których podobno za wiele nie mają jak jedni tak i drudzy. Są jeszcze i inne przeszkody do interwencji: państwa, omawiając sprawę na Bałkanach, uchwaliły, że granice Turcji pozostaną jak obecnie nie przesunięte na korzyść państw bałkańskich.

Teraz jednak, po zwycięzkich bitwach wojsk słowiańskich, Bułgarja, Serbja, Czarnogórze i Grecja oświadczyły, że zgodzą się na pokój, ale zdobyte przez nich ziemie pozostaną przy nich. Co wobec tego zrobią państwa Europejskie? A państwa Bałkańskie posiadają 600 tys. dobrego wojska, z którym trzeba się liczyć. Wojska słowiańskie cechuje męstwo i zapał wojenny. Pod sztandary wojskowe zaciąga się młodzież z różnych sfer. W Bułgarji utworzyło się parę legjonów ze studentów. Niektóre okolice pozostały prawie bez mężczyzn, gdyż ci prawie wszyscy wyruszyli na wojnę. Wiedzą oni co ich czeka, obowiązek jednak obywatelski i miłość ojczyzny pokonują obawę śmierci.

Listy i wiadomości od czytelników.

Z Kiełczygłowa, w g. Piotrkowskiej.

Bardzo jest mile czytać w „Drużynie", że młodzież w różnych okolicach rusza się i idzie ku dobremu, ale smutno i wstyd człowiekowi, kiedy w jego okolicy ciemno, głucho, dziko, młodzież żyje po dawnemu, a choć chciałbym co zrobić nie—mogę, a to z kilku przyczyn. Otóż młodzieży u nas prawie brak, wszystka poszła do Prus, jest tylko nieliczna cząstka. Najbardziej boli mnie to, że nic nie czytają, więc nie są oświeceni, ale może się to jak zmieni, bo jest zwrot ku lepszemu. Oto z okolicy mojej ze wsi Chorzewo wybiera się na rok przyszły do Mirosławic trzy dziewczyny, wpisowe już opłacone. Może się też wybierze i jaki chłopiec do szkoły.—Prócz tego muszę donieść, że gospodarze idą naprzód: oto sieją już dużo siewnikami rzędowymi, używają sztucznych nawozów—słowem starają się gospodarować lepiej, ale cóż—chociaż starają się lepiej rolę uprawiać—są ciemni, nie czytają nawet pism rolniczych, idą po omacku, owczym pędem, jak kto pokaże.. Może i to się jak zmieni. Wielką plagą są tu poblizkie Prusy, dokąd wszystka młodzież stąd wychodzi i tam, choć zarobi kilkadziesiąt rubli, psuje się, szczególniej chłopcy, bo bardzo piją i jestem pewien, że rzadko która okolica tyle wypija wódki co moja. Ale do Prus są prawie zmuszeni iść, bo sami nie nauczeni postępowo pracować w domu, (choć w Prusach na to patrzą), a w kraju zarobków niema. Ale temu możnaby zaradzić, gdybyśmy byli światli.

A. Szczerbik.

RÓŻNE WIEŚCI.

— **Teatr ludowy.** W Dąbrowie Górniczej w gub. Piotrkowskiej od początku grudnia otwarty będzie teatr robotniczy.

— **Dzielni chłopcy.** 21-go października o godz. 6 wiecz., chciał wyskoczyć z biegnącego pociągu przed przystankiem Bielany, na 20 wiorst od Siedlec jakiś wieśniak, lecz uczynił to tak niezręcznie, że zaczepił burką o schodki wagonu i zawisł

w ten sposób, że jedna noga wlokła się po jednej stronie szyny, a druga — po drugiej stronie. Upadek na szyny spowodowałby niechybną śmierć pod kołami następnych wagonów. Jeden z uczniów siedleckiej szkoły kolejowej, Stefan Skorupko, spostrzegłszy człowieka, wiszącego na burce i wleczonego pod wagonem, począł wołać na ratunek. Trzej inni uczniowie V-go oddziału: Eugenjusz Walczak, Stanisław Wójcicki i Józef Kruk w biegu pociągu wyskoczyli z wagonu i wyciągnęli przestraszonego wieśniaka z niebezpieczeństwa. Uratowany serdecznie podziękował dzielnym chłopcom za ocalenie mu życia.

— **Kalendarz kółek rolniczych** na rok 1913 wyszedł z druku i jest do nabycia w Biurze Wydziału Kółek (ul. Erywańska 16 w Warszawie). Cena egzemplarza (z notatnikiem) kop. 35, z przesyłką poleconą—55. Do dziesięciu egzemplarzy nabywca dostaje jedenasty darmo.

— **W Kijowie** z rozporządzenia administracji gubernialnej zamknięto klub ukraiński.

ZABAWA I ROZRYWKA.

ZROBIĆ KREDĄ TYLKO JEDNĄ KRESKĘ, A MIEĆ DZIEWIĘĆ KRESEK.

W kawałku kredy robi się dwa rowki (karby) tak, żeby pozostało trzy ząbki. Jeżeli kawałkiem tym pociągniemy po stole, to powstanie trzy kreski. Potem odgniatamy te kreski na dłoni, to już będzie sześć. Jeżeli zaś te trzy kreski na dłoni odbijemy na jakimś przedmiocie, to otrzymamy razem dziewięć kresek.

DOBRA RADA.

Kasia. — O jej! drzazga mi w palec wlazła i teraz strasznie boli!

Józek. — Głupia jesteś! wsadź palec w ogień, to ci się drewno wypali.

— Ty Kuba to straszny mądrala.

— A bo co?

— Boś taki parobek jak i ja, a tęgo się spasłeś.

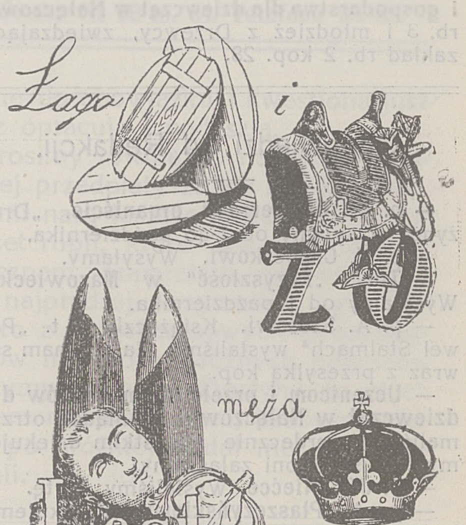
— Bo nie umiesz sobie radzić... Widzisz, jak jeść, to jeść, a jak do roboty, to trzeba się schować.

STRATA ZA STRATĄ.

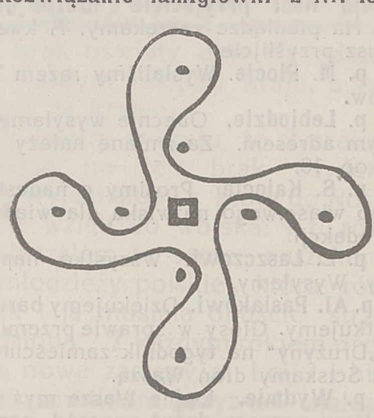
— Czegoż tak płaczecie Walentowa?

— Albo to nie mam czego płakać? W zeszłym tygodniu pochowałam mego chłopa, a dziś znowu, wieprzak mi się utopił...

REBUS.



Rozwiązanie łamigłówki z Nr. 13.



Rozwiązania nadesłali: S. Żyliński, Józef Borkowski, Juljan Elant, Jula Chętnik, Jan Świałłowski, Marja Trepto, Kamosiński.

OFIARY NA DRUŻYNĘ.

Uczenice i kierownicy Kursów tkactwa i gospodarstwa dla dziewcząt w Nałęczowie rb. 3 i młodzież z Drzewcy, zwiedzająca zakład rb. 2 kop. 28.

Odpowiedzi od Redakcji.

— **p. St. Grajnertowi, organiście.** „Drużynę" wysyłamy od 1-go października.

— **p. M. Chaberkowi.** Wysyłamy.

— **Tow. „Przyszłość" w Mazowiecku.** Wysyłamy od 1 października.

— **p. A. Szosowi.** Książeczki p. t. „Paweł Stalmach" wysłaliśmy. Należy nam się wraz z przesyłką kop. 71.

— **Uczenicom i przełożonym kursów dla dziewcząt w Nałęczowie.** Pieniądze otrzymaliśmy i serdecznie wszystkim dziękujemy. Uściski dłoni załączamy.

— **p. Józ. Niecce.** Wysłaliśmy kartę.

— **p. A. Płaszczyńskiemu.** Dziękujemy bardzo za życzenia. Chcielibyście, ażeby „Drużyna" wychodziła nawet codzień—nie tak to łatwo jak Wam się zdaje. Obecny dwutygodnik pochłania paręset rub. miesięcznie, których z prenumeraty nie wystarczy. Resztę, jak zauważyliście, dokładają nasi przyjaciele i ludzie dobrej woli. Na pieniądze zaczekamy. A kwestjonarjusz przyślijcie.

— **p. M. Plocie.** Wysłaliśmy razem 7 numerów.

— **p. Lebiodzie.** Obecnie wysyłamy pod nowym adresem. Za zmianę należy nam się kop. 10.

— **p. S. Kajocie.** Prosimy o nadesłanie. swego właściwego nazwiska dla wiadomości redakcji.

— **p. E. Łaszczowi.** Wszystko naprawiliśmy. Wysyłamy.

— **p. Al. Pasiakowi.** Dziękujemy bardzo—zużytkujemy. Głosy w sprawie przemienienia „Drużyny" na tygodnik zamieścimy razem. Ściskamy dłoń Waszą.

— **p. Wydmie.** Ładne Wasze myśli; powinniśmy wszyscy dążyć naprzód, pomimo przeszkody, zdobywać wiedzę i tępić chwasty, które między młodzieżą się plenią. Wierszyk za słaby do druku.

— **p. Ant. C.** Wiersz nie może być drukowany z powodu wadliwej formy.

— **p. J. Gronowskiemu.** „Drużynę" wysyłamy podług nowego adresu.

— **p. Chodolance.** Przesyłki pisma nie wstrzymaliśmy. № 8 wysłaliśmy powtórnie. Za życzenia „wiary w przyszłość" — dziękujemy i życzymy nawzajem siły i wytrwałości w sumiennem wykonaniu „obowiązków macierzyńskich". Ściskamy dłoń.

— **p. Janowi Szczygielskiemu, pszczeliniakowi.** Wysłaliśmy, ale to już powtórnie.

— **p. St. Pasiakowi.** № 7 wysłany i żądane pismo zaprenumerowane.

— **p. Janowi Bochni na Wołyniu.** Pieniądze otrzymaliśmy i Drużynę na Wołyń wysyłamy. Za szczere pozdrowienia przesyłamy Wam nawzajem szczere podziękowanie. A przy sposobności wstąpcie do nas. Ściskamy dłoń.

— **p. A. Cypińskiemu.** Drużynę dla Waszej znajomej p. J. D. Wysłaliśmy. Za życzenia „powodzenia" zasyłamy Wam serdeczne podziękowanie.

— **p. W. Senderkowi.** Drukujemy w Drużynie to, co uważamy za stosowne i potrzebne. Które artykuły nadają się do druku i co są warte, o tem decyduje redakcja. Dziwny jest kolega Wasz, który mówi; że „jeżeli redakcja nie będzie drukowała jego rękopisów, to on nie będzie prenumerować Drużyny"; widać z tego, że nie idzie mu o dobro publiczne, tylko o zaspokojenie własnej ambicji. Może ten kolega będzie kiedy mądrzejszy, dziś jednak pozostawmy go w spokoju.

— **p. Z. Ch.** Że ktoś „robi" wiersze, to jeszcze nie dowód, ażeby go nazywać poetą. Na tak zaszczytne miano, nie każdy może zasłużyć. Nietylko trzeba umieć rymować, ale „wylać duszę na miljony"... Wiersz Wasz trzebaby do druku porządnie „przenicować", a na to nie mamy czasu.

— **p. C. W.** Dobrze, — ale zaznaczamy również, że Drużynę można popierać nietylko przez pisanie do niej artykułów, ale co nawet ważniejsze, przez wszczepianie w innych tych zasad, które Drużyna głosi. Samo pisanie nie świadczy jeszcze, że pracujemy wiele i robimy dużo dobrego.

— **p. P. Zapartowi.** W sprawie, o której piszecie, żadna pani nie winna, ale wcale kto inny.

— **p. J. Chętnikowi.** Drużynę p. St. L. wysłaliśmy podług nadesłanego adresu. A nie wyjeżdżajcie do Ameryki, bo i tak nas mało...

— **p. Konst. Żukowskiemu.** Drużyna wysłana, według umowy. Za prace dzięki. Ściskamy dłoń.

— **p. M. Więtczakowi.** A no, co się stało—nie odstanie. „Żyjmy jak bracia, a targujmy się, jak żydzi" — mówi przysłowie. W każdym razie co przeszło, to się nie wróci. Uścisk dłoni przyjmijcie.

— **p. A. Pasiakowi.** Wysłaliśmy.

— **p. P. Domagale.** № 7 wysłany.

— **p. L. Jabłońsk...** Rb. 2 k. 50 otrzymaliśmy. Drużyna wysłana.

Wydawca **Adam Chętnik.** Redaktorka **R. M. Brzezińska.**

Druk. Art. K. Kopytowski i S-ka, Nowy-Swiat 47.